

POSWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOSCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny *Lucyan Siemiński.*

KRAKÓW dnia 22 Listopada.

Reakcja!... ten wyraz dzisiaj przez wszystkie przelewa się pióra — przez wszystkie odzywa się usta — tym wyrazem wszystkie zajęte umysły... On we wszystkich sercach budzi najsprzeczniesze uczucia; radości i trwogi, nadziei i rozpacz, tryumfu i zemsty, kary i odwetu...

Takiem to potężnym ruch europejski w ludzkości obrócił się kołem!... Każdy człowiek, ten nawet, którego bądź własna wola, bądź przypadek, zdaleka od niego zostawił, uczuł się i dzielność ostrych jego trybów... Tak głęboko się one w wnętrzu towarzystwa wdarły, z taką gwałtownością wątki wszystkich stosunków popruły!

Któż widząc ten prąd niepoohamowany, przed którym najmocniejsze znikają zapory, za słabe się uznając; — któż mógłby był przewidzieć co teraz się dzieje?... Reakcja zwycięzka w Wiedniu — w Berlinie już bliska wygranej. Ludzie walczący z nią przestali — prawa tylko, placu jeszcze dotrzymują. Prawo wyboru powszechnego — istotny motor tego olbrzymiego rozwoju: — prawa wolności druku i stowarzyszenia — bieguny owęj osi na której cały ruch się toczył; — jak trzy duchy ukazują reakcyi groźne swe i straszne postacie... one tylko opierają się moralnym, a zniszczeniu niepodległym bytem i powagą.

Najtrudniejsza też reakcyi ze sejmem rozprawa — największą też przemoc w stronę prassy i towarzystwa wyłącza. Rozwiązuje pierwsze... a te się za związane mandatem ludowym ogłaszają!... zabija drugie... a te się żyjącami niebawem pokazują!... Czy przypadną nareszcie i ruch się zakończy?...

Z wyższego uważając reakcyą stanowiska, przestaje ona być *grą polityki*: bo w grze tej dzisiaj ludzkość

cała jest interessowana. Nie może ona być dzisiaj — jak bywały dawniej reakcyę — prostém na pewne działanie *oddziaływaniem*. Niedostateczne są dla ludzkości — tak jak po części wystarczające mogą być dla polityki — elastyczności prawa.

Ludzkością Opatrzność rządzi: a opatrzność nie rachuje się z zręczną polityką. Jeżeli ludzkości cofać się dozwala, to w celu poprawy i doskonałości.

Ludy nie były usposobione do celu jaki mu ruch naznaczył. Z zarozumiałością rzuciły się ku niemu, nie pytając: jak daleko iść mogą?... jak im daleko iść wolno?... Puściły wodze namiętnościom, dufając że ich popędem wszystkiego dokażą. Nie oparły się w działaniu na niczem stałym... pewnym... niezachwianym... niezmiennym... od problematycznych swych kolei nie zależnym. Siebie wzięły za cel, siebie za podstawę — wyrzuciły jeden egoizm, nowy postawiły. Nie hamowały rozumu: rzuciły się w teorię bez żadnego na praktykę, tę granicę natury ludzkiej — względu. Pokazały się więc nieusposobionemi — bo do niedoskonałości przyznać się nie chciały. Odbyć więc szkołę muszą — bo się muszą poprawić — wyrobić — czyli *usposobić*. Tą szkołą — Reakcyą.

Nikt przeto nadziei tracić nie powinien pomimo groźących okoliczności, pomimo najsmutniejszych wypadków, wyrządzonych gwałtów, bezprawów i okrucieństw. Tu właśnie największa i najpewniejsza nietrwałość reakcyi rękojmia. W najokropniejszych wstrząśnieniach i katastrofach, ludzkość miała zawsze myśl kierowniczą, zbawienną, opatrzna. Na nią, jak na owego węzła spiżowego Izrael się kiedyś zapatrywał aby od powszechniej uratować się plagi; — na nią i my oczy zwrócone trzymajmy w każdej niebezpiecznej toni. Nią jest ten cel

ROZMAITOŚCI.

KILKA SŁÓW O PRZEZNACZENIU EMIGRANTÓW.

przez R. S. w Krakowie.

Mała, niepozorna książeczka pojawiła się pod tym tytułem; wszakże niepozorność jej ma się w stosunku odwrotnym do wewnętrznej wartości i talentu, z jakim napisana. Humorystyczny początek porywa odrazu uwagę czytelnika, i niejedni może, co spojrzawszy na tytuł, skrzywiłby się w uprzedzeniu, że znajdzie zwykłe teraz mrzonki lub banialuki socyalne; — po przeczytaniu pierwszej karty mimowolnie przewróci drugą, trzecią i nie oprze się aż na ostatniej.

Autor położywszy zagadnienie jak użyć Emigracyi? zastanawia się nad istotą Emigranta, a dowcipnie przewiodłszy, iż to jest *urzędowy Revolutionsmacher*, wpada na wniosek prosty, że Emigrant najzdatniejszy być musi do robienia rewolucyi. — Ależ te rewolucye bywają różne, jedne z barrykadami i gilotynami (a na takie niema u nas pokupu); drugie zmierzające do poprawy istniejącego porządku rzeczy, postępowe. Do tej więc ostatniej zaprasza pan R. S. naszych tułaczy, wyznaczając im miejsce pośredników między dziedzicem a włościanami, i tak mówi: «Przybywający z zagranicy z długiej wędrówki i zpod moskiewskiego knuta, nie byli nigdy z naszym wieśniakiem w niemiłych stosunkach pana lub pańskiego namiestnika, nie obudzają też w sercu jego żadnych niekorzystnych, przykrych mu wspomnień — a choć po największej części z podobnego naszemu wychodzą gniazda, bardzo nam są dziś niepodobni pod względem pracowitości, wytrwałości i tej nieocenionej, prawdziwie obywatelskiej gotowości do wszystkiego... Długie i ciężkie próby, przez które każdy z nich prawie przecho-

«dział, wyleczyły ich z owęj zaraźliwej i zgubnej choroby na państwo, «które nas w prawdziwych zmienia niedośędów.» — Lubo ten obraz pochlebny zmodyfikowany mniej pochlebną uwagą, jednak, wina nie spada na tułaczy lecz na tych, co im zatrudnienia nie dają. — Autor, człowiek o ile widać, praktyczny i ścisły w rozumowaniu, wyrachowuje kosztą takiej siedziby wiejskiej dla Emigranta, który oprócz wzorów gospodarki, będzie się jeszcze trudził szkółką wiejską. — W całym tym planie niema nic ani przesadzonego, ani naciągane; — a przykład pana Wisz, kapitana emigracyi, który w państwie Łackiem osiadłszy na kawałku roli, przywdziawszy prostą sukmanę, gospodaruje i naucza, jeszcze dobitniej za prawdą przemawia. — Zebrawszy te wszystkie fundusze, jakie idą na utrzymanie Emigrantów w bezczynności, mógłby się zbierać kapitał na zakupienie narzędzi gospodarczych i na inne potrzeby; gruntu i budulcu nie pożaluje żaden właściciel — chodzi tylko o znalezienie ochotników do rozebrania moralnych barrykad między właścicielami dóbr a ludem. — Wzniosły cel! zapewne nie jeden z braci znajdzie się, co przeniesie to życie, pełne poświęceń ciłych, a bezcennych, nad szamotanie się awanturnicze, z którego ani on, ani kraj niema najczęściiej korzyści.

TYGODNIK KOSCIELNY. — Pismo to, wychodzące w Krakowie, którego I. numer mamy przed sobą, przeznaczone jest: dla *duchowieństwa i pobożnych wiernych, religijno-narodowej a naukowej treści*. Wychodzi raz na tydzień. Redaktor odpowiedzialny X. Kanonik *Scypio*.

Cieszymy się wielce z jego pojawienia się, bowiem pisma tego rodzaju dawała się czuć wielka potrzeba. A o ile sędzić możemy z pro-

właśnie od ludzkości prawie jednomyślnie przyjęty: wolność — równość — braterstwo, ale w prawdziwych znaczeniach ludzkości zrozumiany granicach.

Jakkolwiek więc długo trwaćby miała reakcja... jakkolwiek daleko by zaszła... nikomu nie należy rozpaczać. Niemcy opuszczać rąk nie powinni; ale starać się wedle dzieła i dążyć do celu. Ważna to dla nas kwestya co się w Niemczech stanie — a przecie podstępna — *bo nie narodowa*. Pierwszą jest dla nas wiedzieć, jaką ta nowa a nieszczęśliwa kolej poprowadzi nas drogą? jaki wpływ wywrze reakcja na Galicyą i W. Ks. Poznańskie, tych dwóch w dzisiejszym ruchu, reprezentantów narodowości polskiej.

W Galicyi już wiadomo, bo też w Wiedniu reakcja prawie wykończona. Lwów zbombardowany... narodowe gmachy spalone... narodowa gwardya tak dobrze jak zniesiona... narodowe oznaki — *orzeł biały zakazany*... narodowy nieprzyjaciel — biurokracya w mierze... cała przeto reakcyjna dążność na narodowości — jak zwykle — się odbiła.

W Poznańskim przewidzieć także można, choć reakcja w Berlinie ostatniego nie wyrzekła słowa. Podział księstwa — jak głoszą dzienniki rządowe — jest główną dla reakcji *podbudką*: jeżeliby tego znalazła się potrzeba, będzie i *wymówką*. Uchwała z 23 października sejmu berlińskiego sprzeciwia się uchwale z 27 Lipca sejmu frankfurckiego. *Inde ira* na pozor. Przed dwoma miesiącami, podczas kwestyi Szleswicko-Holsztyńskiej, rząd króla pruskiego na Frankfurt oburzony, uchwałę z d. 27 Lipca na bok chętnie odkładał, uchwałę z 23 Paźdz. miłym zapewne byłby widział okiem. Lecz wtedy sejm berliński za Frankfurtem obstawał. Dziś rząd króla pruskiego w tej samej ustawie z 23 Paźdz. widzi nadużycie władzy, którego się sejm berliński dopuścił, dekretując ustawę, ustawie frankfurckiej przeciwną. W razie więc wygranej przez reakcyą w Berlinie, demarkacyi i podziału w Poznańskim oczekiwać należy: jako też gniewu sejmu o to, iż z przyczyny W. Księstwa do Frankfurta o pomoc udać się może. Lecz i w razie przeciwnym nie o wiele lepszy los czeka Poznańskie, ów *główny powód nieszczęść* jakie walka z reakcyą nieochybnie na Prussy sprowadzi. Podział będzie między Berlinem a Frankfurtem przedmiotem dyskusyi — i wkrótce koncesyi. Otoż z reakcyi berlińskiej dla księstwa widoki.

W reakcyi przeto narodowość nasza najbardziej zagrożona — ją też najbardziej ratować należy. Jeżeli rozumowaniem dojść można do przekonania, że pomimo reakcyi tracić nie wypada nadziei, — uczucie i obowiązek silniej nam jeszcze postępowanie wskazuje. Brońmy narodowości naszej! brońmy jej w każdym czasie, z całym poświęceniem, lecz używajmy tylko tej broni — jaka jedynie słabszemu przystoi — to jest naszego *prawa*. Pa-

gramu, widzimy, iż założyciele onego pojmują dobrze cel, do którego dążyć mają, oraz środki i sposoby, które ich doń mogą doprowadzić.

Duchowieństwu Galicyjskiemu i w ogóle duchowieństwu polskiemu, wiele niedostawało, aby mogły stanąć na wysokości, na której stoi dziś duchowieństwo krajów zachodnich. Duchowieństwo polskie, z małym wyjątkiem, jest patryotyczne; i słuszna, bo religia w Polsce jest jedną z głównych podstaw narodowości. A ponieważ z położenia Polski wynika, iż wszystko, co w niej jest oświecenijsze, musi mniej więcej zajmować się, o ile może, rzeczą publiczną, polityką, więc polityka nie jest obcą duchowieństwu naszemu.

Lecz jakie dla kapłana są obowiązki jako patryoty i człowieka politycznego, jaki jest zakres działań jego duchownych i świeckich, gdzie jest dlań granica między temi dwoma obowiązkami; — nie każdy to rozumie kapłan polski. Bo o ile mieszanie się ludzi świeckich w rzeczy duchowne ciągnie za sobą złego, o tyle mieszanie się duchownych w rzeczy świeckie. Każdy stan, każde powołanie ma sobie właściwe obowiązki; niech przeto każdy patrzy swego. Niech kapłan pamięta i rozważa, ile w nim jest obywatela, człowieka świeckiego; niech obywatel pamięta, ile w nim jest człowieka duchownego wedle religii; i niech czynności ich o tyle będą zmieszane i wspólne, o ile obowiązki ich są zgodne, o ile nie wchodzić jedno w drugie. Podług nas, kapłan powinien budować grunt religijny, moralny i obyczajowy, a człowiek świecki winien na nim stawiać gmach polityczny. Dotąd nieraz brano u nas rzeczy na odwrot i działało się też dotąd nieszczęśliwiej.

Spodziewamy się, iż założyciele *Tygodnika Kościelnego* posłannictwo swe dobrze rozumieją i nauki swe a prace poprowadzą we właściwym kierunku. Nie wątpimy również, aby dzieło w dobrych

miętajmy, że prawo sprawiedliwość wywołuje: że wymiar sprawiedliwości jest prawa ostatecznym następstwem. A widząc że reakcja w narodowość uderza, nabierajmy otuchy że nie dla siebie tylko... że dla całej pracujemy ludzkości. Narodowości są bowiem pierwsze szczeble do osiągnięcia celu. Bo ludzkość dopiero na wszystkich narodowościach oparta, Wolność, Równość i Braterstwo za *prawdę* ogłosić będzie mogła. M. M.

Ze Lwowa donoszą, że Jan Dobrzański był redaktor *Gazety Narodowej* został uwięziony. Malisza wypuszczono; powód do uwięzienia go dosyć pocieszny: Po zakazie Hamersteina aby żadnego plakatu nie przylepiano, nastąpiła reakcja czyli odlepianie plakatów dawniejszych — owóż tym sposobem dobrano się do jakiejś proklamacyi Dra Malisza którą gdy oficer przechodzący postrzegł, doniósł to do komendantury i Malisz musiał rad nie rad cierpieć za czynności przed kapitulacyą.

A U S T R Y A.

Wiedeń 19 Listopada. Rewizye domowe o broń rozpoczęły się teraz gdy kilkakrotne wezwania o jej składanie bez żadnego prawie pozostały skutku. Już w domu pod czernym kogutem do teścia xięcia Radziwiła należącym, znalaziono zapas kilku tysięcy sztuk broni palnej, którą pewien spedytor był zakupił, dla przesłania jej do Węgier, gdzie do brze z nią płacą. Tak właściciela, jak magazyniera i stróża pojmano i zapewne ich rozstrzelają, chociaż liczne egzekucye wielkie sprawiają w ludzie tutejszym wzburzenie, i wywierają skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Oprócz rozstrzelania Bluma i Messenhauzera, żadne zapewne tracenie niewywołało takiego oburzenia jak rozstrzelanie Broginiego, którego za nieroztropne wyrażenie na śmierć wskazano.

Utrzymują, że nie program ministeryalny ale gotowa konstytucya przedstawioną zostanie do przyjęcia sejmowi w Kromieryżu. Zdaniem innych sejm zarządza przedewszystkiem przeniesienia go do Wiednia. Jutro ma być z pewnością ogłoszony skład nowego ministeryum.

Z Węgier donoszą, że pod Preszburgiem stoi 30,000 wojska; właściwy obóz jest w Kitsee. Komunikacye wszędzie przecięte, i Peszt ma być otoczony kanałem do którego woda z Dunaju wpływać będzie. List Wessenberga do wiceprezydenta Smolki, wzywa go aby przybył z aktami sejmowemi do Kromieryża. Smolka w odpowiedzi swojej formalizuje się o odmówienie mu tytułu prezydenta. Poseł Saski

zamiarach przedsięwzięte nie przyniosło dobrych owoców. A więc szczęście im Boże!

PRAWO POLOWANIA DLA PRUS I W. X. POZNAŃSKIEGO.

z 4. Listopada 1848.

Sejm Berliński jeszcze w komplecie 4. b. m. dekretem potwierdzonym przez króla, znosząc prerogatywę polowania posiadaczy większych (dziedziców), narusza zasadę własności, wyrządza niesprawiedliwość posiadaczom i kraj uboży.

Żywotna kwestya własności, powinna być ważną dla każdego badacza ruchów europejskich. Przez kogo bądź naruszona, czy otwarcie czy podstępnie, z uszczerbkiem wielkim lub małym, indywidualnie czy ogólnie, wszędzie sumienie nakazuje wystąpić w jej obronie.

Prawo Sejmu Berlińskiego niweczy dobrowolne kontrakty urzędowe, dozwala każdemu polować, nieokreślając nawet pory do tego.

Nieodzywa się tu głos posiadacza polowania, gdyż w czasie dzisiejszym, postępowy człowiek niemoże żądać w imieniu wolności jakiej bądź prerogatywy i przez to samo nie może chcieć utrzymać prawa żywienia zwierzyny na obcych polach; sprawiedliwość wymaga zupełnego używania własności dla każdego posiadacza bogatego jak ubogiego, a zatem i polowania; — lecz zastanówmy się nad podstawą i pochodzeniem prawa czyli przywileju polowania, którego nie szukajmy ani w archiwach feudalnych czasów, ani nawet w inwentarzach polskich ostatniego stolecia (te przywileje i powinności spleśniałe, z używania wyszłe, z pamięci wykreślone być powinny); lecz rzucmy okiem na nowoczesne regulacye stosunków, własności z dziedzicami (separacye czyli nadawanie własności) w Niemczech i w W. X. Poznańskim, a przekonamy się z kontraktów, że przywilej polowania jest kupionym

został jak mówią stąd odwołany. Jutro Ban Jellaczye opuszcza Wiedeń, udając się do armii. Propozycje Meszarosa zasadzają się na zupełnej amnestyi nie wyjąwszy Koszutha, nie zdaje się więc aby je przyjęto. (Gaz. Wroc.)

Inny korespondent gazet szlązkich donosi, że stan oblężenia Wiednia w tedy dopiero nastąpi, gdy wojska cesarskie wkroczą do Pesztu. Tak utrzymują oficerowie. Chwila ta nie jest bardzo oddalona; sam już Koszuth porzuca sprawę węgierską i t. p. O propozycjach Meszarosa donosi, że mogą być przyjęte, i spodziewa się że kwestya Węgierska załatwiona zostanie na drodze pokoju. Na żądanie dworu nieodmówią nawet wydania Koszutha; za to żądają amnestyi dla wojska. Ministerjum byłoby dla obu państw wspólne jak dawniej, i to ma być powodem opóźnienia w zawiązaniu takowego. Fenneberg adjutant Messenbauzera, uciekł przebrany za flisa do Preszburga i znajduje się w Peszcie. Grätz ogłoszony w stanie oblężenia, z powodu iż tam mnóstwo się zebrało zbiegów z Wiednia zagrażających spokojności i porządkowi.

Praga 19 Listopad. Część tutejszych deputowanych już od dwóch dni wyjechała do Kromieryża, w celu przygotowania umysłów do przyszłego wyboru prezesa Sejmu; można się więc spodziewać, że Strohbach będzie wybrany. Podziwiać trzeba czynność i intrygę, czeskich deputowanych; umieją oni ze wszystkiego korzystać do osiągnięcia swojego celu. Jutro reszta deputowanych opuszcza Pragę. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że w tych dniach z czterech stron na raz Austriacy uderzą na Węgrów; dalej, że Czechy muszą znowu dostawić 40,000 rekrutów, co może być powodem ogromnych zaburzeń. (Gaz. Szląs.)

P R U S Y.

Berlin 20 Listopada. Dziś w poniedziałek rozbrajanie i patrolowanie po ulicach odbywa się znowu tak jak onegdaj. Liczne aresztowania odbywają się na zasadzie kartek drukowanych, na których tylko nazwisko osoby mającej być pojmaną i oficera do tego wyznaczonego, są wpisane, bez żadnych innych podań. Dowiadujemy się z pewnego źródła że rząd żadnego niezaniędbuje środka, aby skłonić zastępców pozostałych 250 deputowanych, do zjechania się w Brandenburg. Deputowani chociaż nie odbywają posiedzeń, nie mniej przeto są czynni. Liczba ich wzrosła dziś do 274. Ze wszystkich stron nadechodzą adresa przychylności. Dziś nadszedł taki od sejmu Wirtembergskiego, który przy uchwaleniu go postanowił jednocześnie energicznie robić przedstawienie do władzy centralnej, o czuwaniu nad utrzymaniem powagi zgromadzenia narodowego w Berlinie.

od włóścian przez wyraźne opuszczenie na cenach gruntów, a zatem nie jest feodalną i arystokratyczną prerogatywą, jak to myśliwi bez pola i boru twierdzą, ale własnością zapłaconą i potwierdzoną przez ojca, dziś pannażęcego króla, który naciśniony ślepiemi wymaganiami lzby, jednym pociągiem pióra, cudzą własność rozdaje.

Lecz idźmy dalej: ustawa sejmu pozwala każdemu polować; w każdej porze roku, na każdą zwierzynę; cóż stąd wynika? oto nowe i oryginalne wytepienie zwierzyny nieszkodliwej, owszem stanowiącej w części bogactwo kraju; na dowód powiem, że prawem pruskim każda szkoda, wyrządzona przez zwierzynę, posiadacz polowania wynagrodzić musiał, a szkodliwego zwierza każdy i wszędzie ubić mógł; że to było bogactwem kraju, łatwo dowieść, gdyż Szląsk i W. X. Poznańskie przedawały rocznie zwierzyny za sumę 375,000 talarów.

Dekret publikowany bez przygotowania i wprowadzony w używanie, jest istotnie wielką niesprawiedliwością! Poznańskie przed regulacją posiadało tyle zwierzyny, ile inne nasze prowincye, co znaczy prawie nic; dziedzice naśladowując systematycznych Niemców, ochraniaли polowania i otrzymali po wielu latach z zwierzyny rzeczywiste źródło dochodów; lecz byli i tacy, którzy do dnia dzisiejszego nieodebrali nawet lichych procentów i nieodbiorą, gdyż ustawa Sejmu Berlińskiego wydała zaciętą wojnę zwierzynie. Widząc wykonanie tego wyroku, przekonaliśmy się, że deputowani nieznali stosunków wiejskich, lub prawo ustanowili, aby dokuczyć dziedzicom większym i króla coraz więcej drażnić, z tego najopłakaniejsze skutki: Posiadacze zrażeni niesprawiedliwością, włóścianie nie korzystają w większej części z wolności im nadanej, a miasta wylewają codziennie tysiące próżniaków, lubowników polowania, którzy po polach i zasiewach szkody robią, nienawa-

Wśród rozmaitych pogłosek jakie nieustannie obiegają, trudno odróżnić prawdziwe od fałszywych. Z dzisiejszych najwięcej prawdopodobna jest następująca: Rząd usiłować będzie 27 b. m. skleić Izbę w Brandenburg. Jeżeli się to niepowiedzie w duchu rządu — a 250 deputowanych tutejszych postanowiło udać się do Brandenburga dla przeszkodzenia jedynie aby ich zastępcy w izbie nie zasiedli — w takim razie nastąpi rozwiązanie i zarządzenie nowych wyborów w przeciągu 6 tygodni. Nowe takie zgromadzenie ustawodawcze, zwołane będzie do Brandenburga. Odradzają bowiem królowi zamierzone nadanie konstytucyi.

Komitet wybrany z pomiędzy członków prawej strony i prawego środka wystosował adres do króla, w którym z powodu upowszechnionej wieści o bliskim nadaniu konstytucyi, przedstawia J. K. M. iż krok tego rodzaju byłby najnieszczęśliwszym i zniweczyłby do szczytu chwiejące się już zaufanie narodu. (Gaz. Szl.)

Zdaje się iż w Potsdamie zajmują się rzeczywiście złożeniem nowego ministerstwa. Oprócz pp. Beckerath i Grabow są tam także pp. Simon i Hergenhahn świeżo przybyli kommissarze władzy centralnej. Wczoraj wieczór przybyły deputacje kilku miast nadreńskich mianowicie Kolonii, Kobleneyi i Trewiru którym zalecono uwiadomić króla o usposobieniu tamtejszej prowincyi. Podobnie jak w Marcu tak i teraz przybywa kolońska deputacja z głosem przestrogi. Przyjmował ją dziś hr. Brandenburg i oświadczył jej, że król żadnych deputacji nie przyjmuje. Dopiero na przedstawienie iż wybuch nieukontentowania mieszkańców Kolonii ledwie z trudnością dał się powstrzymać, że tu chodzi o utrzymanie prowincyi nadreńskiej, bo wkrótce nastąpi we Francyi wybór prezydenta, z kąd może przyjść z Francją do wojny, a wtedy prowincya nadreńska może będzie woląta być wolnym departamentem francuzkim, aniżeli żyć dłużej pod terroryzmem pruskiego rządu wojskowego: Brandenburg chwiał się zaczął i w końcu obiecał deputacji, że jej wyjedna jutro posłuchanie u króla. Będzie to bezwątpienia ważna chwila a może i stanowcza. (Gaz. Wroc.)

N I E M C Y.

Frankfurt n. M 18 Listopada. — (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Po odczytaniu protokołu, prezes rady ministrów Szmerling zawiadamia izbę o powrocie z Berlina komissarza związkowego Bassermanna, jak równie o obszernym sprawozdaniu z swęj missyi które chce izbie złożyć. W ciągu dnia wyjadą deputowani Simson i Hergenhahn jako komissarze do Berlina gdzie działać będą w duchu uchwały z d.

zają na czas, niweczą cotylko napotkają. Skutek tego, że wieśniacy zysku niemają, owszem stratę, a za rok lub dwa zniknie z kraju zwierzyna (trafnie mówi znany Nowak: że dzieci nasze po gabinetach historii naturalnej, uczyć się będą poznawać zwierzynę wszelką, jak my to robimy z żubrami, bobrami etc.).

Gdyby Sejm i Rząd chcieli byli, aby na pozór sprawiedliwie i rozsądnie działać, byłiby obwieścili, że a) po ukończonym roku myśliwskim, polowanie należy do każdego posiadacza ziemi; b) kontrakta urzędowe dobrowolne, utrzymane być muszą; c) surowym statutem prawo polowania określone będzie, aby zwierzynę zatrzymać; d) nareszcie gminy wypuszczać powinny wspólne polowanie, składać dochody z procentami corocznymi i utworzyć kapitał dla gmin, rodzaj kass oszczędności i assekuracyi, w przypadku nieszczęścia lub potrzeby (tak jak są szpichlerze gromadzkie). Gdyby niektóre wsi tego uczynić nie chciały, prawo im dozwala na rok raz jeden polować, inaczej zwierzyna utrzymać się nie może. Nie jest to tyranja, wolność najobszerniejsza wymagać będzie od prawa oka bacznego, surowego i troskliwego nad bogactwem kraju, tak o zwierzynę jak o zachowanie lasów, obsuszanie bagien i tysiąc innych nieznacznych źródeł dochodów, na pierwszy rzut oka. Wszyscy powinni ponosić dzisiaj ofiary dla wolności, ale niech ta wolność będzie z korzyścią dla ludzkości lub kraju.

Liberalna i demokratyczna Francya pojęła iż wolność nieograniczona i równość co do polowania, jest to samo, co wygubienie zwierzyny i osobnym kodexem surowo określiła prawo polowania, zabezpieczając temi środkami dochody dla Rządu i zwierzynę.

Prawo ustanowione przez Sejm Berliński w imieniu wolności, narusza własność, wyrządza niesprawiedliwość jednej części okywateli, drugą niezadawalnia, a kraj uboży.

Otóż to pierwsza i jedyna swoboda, którą otrzymaliśmy do dnia dzisiejszego od Sejmu konstytucyjnego, obradującego miesiąc sześć.

Wrocław 17. Listopada 1848.

K. W.

4 b. m. Następnie prezes Gagern odczytuje powtórnie wczorajszy wniosek Rapparda, z dodatkami Szulca i Vogta, poczem wstępuje na mównicę Bassermann i zdaje sprawę z swęj missyi.

Za przybyciem swoim do Berlina, zastał jak mówi zgromadzenie narodowe równie jak prasę pod wpływem terroryzmu. Członkowie prawęj strony winni byli życie jedynie przypadkowi, gdy przez tłumy otaczające izbę przechodzili. W mieście panowała zupełna bezkarność i bezprawność. Wchodził w związki z deputowanymi, z członkami nawet klubów demokratycznych wszystko bezskutecznie. «Króla» mówił dalej, znalazłem więcj niemiecko-myślowym niż się spodziewałem co do kwestyi władzy centralnej. «*W sprawie poznańskiej zdecydowany był uchwałę naszą wbrew uchwale sejmu pruskiego przeprowadzić* (1)» Równie stanowczo postanowił koniec położyć sceno n berlińskim i uważał za ważny, wielki obowiązek, nie tylko naprzeciw Prusom ale i naprzeciw całym Niemcom ratować od zguby stan społeczny stolicy. Przygotowany był na wszystko, nie tając sobie bynajmniej skutków i następności. Co zaś dotyczy zapewnionych swobód, nie znalazłem najodleglejszego nawet powodu do okazującej się powszechnie obawy. Za moim powrotem z Postdamu jen. Wrangel już był wkroczył do Berlina. Inną już ludność zastałem na ulicy. Ożywiało mieszkańców uczucie bezpieczeństwa. Byłem obecnym przy usiłowaniach czynionych przez p. Grabow z członkami środka do pojednania kollizyi między koroną a zgromadzeniem narodowym. Mówilem sam z p. Unruh. Wszystko napróżno. Oto są warunki pod którymi pozostali członkowie izby oświadczają skłonność do pojednania; 1) wygnanie książąt z granic monarchii; 2) aresztowanie Wrangla i ministrów; 3) zaskarżenie ich o zdradę główną; 4) bezwarunkowe poddanie się króla pod władze zgromadzenia narodowego, dopóki konstytucya nie zostanie uchwaloną; 5) wydalenie wojska z Berlina. Oczywiście zamysłają o konwencie. Członkowie środka izby dla tego tylko pozostali, aby powściągnąć gwałtowności. W końcu dodaje mówca: «Jestem tego przekonania, że tylko dwie są drogi możebne: energiczne przeprowadzenie środków prez rząd podjętych lub przyjęcie powyższych warunków. Ostatnie byłoby największem dla Niemiec nieszczęściem!»

Werner wnosi aby wniosek Rapparda wraz z dodatkami przekazano właściwęj komissyi. Izba wniosek ten przyjmuje, Wesendonk i jego stronnicy, zakładają uroczystą protestacyą przeciw jednostronnemu wpływowi jaki przez mowę Bassermanna usiłowano wyrzucić na umysłach, Ziegert zaś protestuje przeciw prawdziwości oświadczeń Bassermanna. Rappard, Vogt i Szule w skutku przekazania wniosku swojego komissyi, takowy cofają. W końcu sessyi przybyły z Wiednia Fröbel zdaje sprawę z swego aresztowania, zapadłego nań wyroku i ułaskawienia. Mowa jego spokojna i pełna godności. Sprawozdanie przekazane zostaje komissyi austryackięj.

Mnichów 15 Listopada — Wczoraj umarł sławny rzeźbiarz tutejszy Schwantaler.

(Staats Anz.)

FRANCYA.

Paryż 18. Listopada. Zawiązało się w Paryżu stowarzyszenie demokratyczne, liczące w swęm gronie znaczną liczbę reprezentantów, merów, członków rady municypalnej, pułkowników i szefów batalionu gwardyi narodowej, ruchomej i republikańskiej, oraz obywateli znakomitych w literaturze, sztukach pięknych i przemyśle, nareszcie robotników wszelkiej professyi. Celem stowarzyszenia jest połączenie w jedno ognisko działań, wszystkich obywateli szczerze poświęconych Rzeczypospolitej. Chee ich zgromadzić około konstytucyi, propagować jęj zasady i przygotowywać na drodze legalnej modyfikacye, jakich wymagać będzie wiekuiste prawo postępu. Stowarzyszenie demokratyczne wybrałszy prezesem swoim p. Buchez zgromadzi się jutro wieczór, celem wybrania swojego kandydata na prezydenta Rzpltej.

(National.)

Jenerał Lamoriciere zapowiedział kilku swoim kolegom, że wkrótce przedstawi zgromadzeniu narodowemu projekt częściowego zredukowania siły zbrojnej, które pociągnie za sobą oszczędność 200 millionów franków. Projekt ten świadczący o spokojnych zamiarach Francyi, mógłby służyć za podstawę propagandzie pokoju i pojednania.

Wczoraj o mało nie przyszło do przerwy w obradach Izby — gdyż zaledwie 500 reprezentantów obecnych jest w Paryżu, 294 jest na urlopie, a 100 zajmują rozmaite posady, jakoto, poselstwa i t. p., które ich od zasiadania w Izbie odciągają. Z tego powodu dzisiejszy *Moniteur* zawiera wezwanie do wszystkich członków zgromadzenia, znajdujących się od dwóch tygodni na urlopie, aby do swoich obowiązków w Izbie, bezzwłocznie wracali.

Na jedném, z ostatnich posiedzeń sejmowych przywrócono zniesione przez bylego ministra oświecenia rządu tymczasowego, katedry w *Collège de France*, mianowicie katedrę ekonomii politycznej pana Michel Chevalier. *Journal des Débats* robi z tego powodu ironiczną uwagę: «Chociaż zgromadzenie narodowe przywróciło zniesione katedry, nie zniosło jednak zaprowadzonych podówczas przez pana Carnot nowych katedr. Spodziewamy się zatem, że wkrótce pan Lamartine pan Ledru-Rollin, pan Garnier-Pagès i pan Marrast, rozpoczną w nich swoje prelekcye. Bez wątpienia nie będzie im zbywać na słuchaczach.»

(Gaz. Kol.)

(Nadestane).

Szanowny Redaktorze! W dzisiejszym numerze Dziennika Czas Nr 16, w Artykule na wstępie umieszczonym, datowanym z Krakowa dnia 20 Listopada, przytoczony jest fakt prawdziwy, to jest, że uznałem za obowiązek złożyć mój mandat Poselski, jednak treść samęj mojęj dymissyi, nie jest według ostatecznej onęj redakcyi podaną, mniemam przeto być moim obowiązkiem rzeczywistą onęj treść szanownęj redakcyi udzielić, z prozbą, aby jako sprostowanie, w przyszłym numerze umieszczoną być mogła.

Korzystam z tęj sposobności by załączyć wyraz mego poważania.

Zdzisław Zamojski.

«Wysoki Sejmie! Oświadczeniem mojem drukiem ogłoszonym z d. 22 Października r. b. po wyłożeniu męj wiary politycznej i powodów, które dalszém mojem postępowaniem polityczném kierowały, odwołuję się do zdania moich wyborców. Jakiekolwiek ono będzie wyrażam, że do niego się zastosuję, a to popierając te same zasady dalej, jeśli się okaza zgodne ze zdaniem wyborców, albo w razie przeciwnym, ustepując miejsca godniejszemu. Dotąd tęz na tęm przestawałem, wyglądając wyrzeczenia wyborców, by do niego w każdym razie się zastosować. Sądę że ze względu na moje osobiste położenie mógłem być na tęm przestać, czekając odpowiedzi wyborców. Lecz przybywszy do Krakowa, stan rzeczy i opinii krajowej, dziś w Krakowie jawnie się wyrabiającej, by według wszelkiego podobieństwa na nowe przeniesć się pole, zmusza mnie według tego, co za obowiązek Posła uznaję, prócz względów osobistych, poddać się temu co mniemam być korzystnym i zbawiennym dla Ojczyzny mojęj. Opinia którą wyznaję, zdaje się dziś w kraju potrzebować poparcia zdarzając jęj możność wyrażenia się jawnie, legalnie, urzędownie. Postanowiłem przeto, trwając na raz przedsięwziętęj drodze, ale logicznie posuwając się do dalszego następstwa, złożyć mój mandat, występując jednocześnie jako kandydat do nowych wyborów. Jeśli wyborcy moi, raczą po dokładném poznaniu i ocenieniu mých zasad i dążności, rzetelnie im w oświadczeniu mojem z dnia 22 Października wyrażonych, zaszczyścić mnie nowym wyborem; sankcyonują już w tedy jawnym, legalnym, urzędowym aktem te zasady i dążności, które tym silnięj na sejmie jako jawną wolę ludu zastępować będę mógł.

Nie sądę by dzisiejsze moje postanowienie, poddania się pod nowe wybory, wypływało z mego osobistego położenia. Mniemam przeciwnie tym postanowieniem stosować się do ogólnęj zasady, która według swego przekonania, każdym postęmem Polskim kierować winna. Zasady które w ostatnich czasach sejm podzielały, winny być opinią krajową, urzędownie wyrzeczona, rozstrzygnięte. Pragnę mojem postanowieniem krajowi możność ku temu poddać.

Z tych tedy powodów, upraszam Wysoki Sejm, aby raczył moją dymissyę jako Posła obwodu Laszek przyjąć, i nowe wybory nakazać. Kraków d. 19 Listopada 1848 r.

Zdzisław Zamojski.